



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Ewangielik : pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom kościelnym, wydawane w imieniu pastorów senioratu śląskiego**

Liczba stron oryginału

**30**

Liczba plików skanów

**30**

Liczba plików publikacji

**33**

Sygnatura/numer zespołu

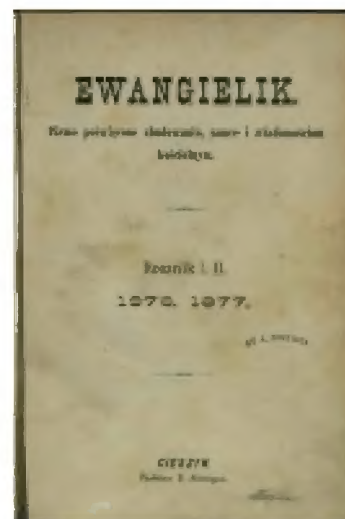
**CZ II 00748**

Data wydania oryginału

**1876**

Projekt/Sponsor digitalizacji

**Dofinansowano ze środków WPR Kultura+.**



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**

**01 001**  
**Digitalizacja**

# EWANGELIK.

Pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom  
kościelnym.

---

Rocznik I. II.

1876. 1877.

D<sup>ni</sup> A. CINCIAŁA

---

CIESZYN.

Nakładem E. Feitzingera.

*Heinrich*

# Spis rzeczy

zawartych w 3 numerach I. rocznika Ewangelika z r. 1876.

## Wstęp.

Odezwa do zborów. — Ks. Fr. Michejda . . . . . 1

## Rozmyślania.

Głosy adwentowe I., II. — Ks. Fr. Michejda . . . . . 13, 21  
Na zakończenie roku kościelnego. — Ks. A. Krzywoń . . . . . 17

## Rzeczy treści historycznej, naukowej, kościelno-prawnej itd.

Cesarz Józef II. — Ks. A. Krzywoń . . . . . 24

## Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

*Śląsk.* Cieszyn: Odznaczenie 9. — Ks. dr Haase 10. — Obchód stoletniego jubileuszu 18. — Składka dla Zaleszczyk 19. — Baron Antoni Baldacsy 27. — *Bielsko*: Przejście księdza kat. na wiarę ewang. 10. — *Mazańcowice*: Nawrócenie przez ks. kat. na łożu śmiertelném 10. — *Rzeka*: Budowa szkoły 11. — *Wisła*: Nowe organy 11. — *Skoczów*: Statystyka ślubów za 1876 r. 19. — *Międzyrzecze*: Nowe wybory zastępstwa i presbyterstwa 19.

*Morawa.* Nosistawa: Poświęcenie kościoła 11.

*Czechy.* Rosendorf: Wybór pastora 11.

*Galicja.* Kraków: Ks. dr. August Otremba † 27. — *Hohenbach*: Poświęcenie kościoła i instalacja senjora 27.

*Bukowina.* Czerniowce: Ks. sen. J. G. Jenkner † 11.

*Rakusy.* Wiedeń: Z ewang. teol. fakultetu 28. — *Gmunden*: Poświęcenie kościoła 20. — *Efferding*: Wybór 28.

*Węgry.* Hojność dla kościoła 12.

*Niemce.* Erfurt: Trzydzieste walne zgromadzenie Towarzystwa Gustawa-Adolfa 8.



# EWANGIELIK.



Pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom kościelnym,

wydawane

w imieniu pastorów senioratu śląskiego.

## Przedpłata wynosi:

W Śląsku rocznie 1 zł. 60 c.

„ półrocznie — „ 80 „

Wreszcie Austrii rocznie

1 zł. 80 c.

„ półrocznie — „ 90 „

W Prusach rocznie 4 m. 24 f.

„ półrocznie 2 „ 12 „

W Rosji rocznie 1 r. 20 k.

„ półrocznie — „ 60 „



## Wychodzi

w 1. i 3. niedzielę każdego miesiąca.

Wszystkie przesłanki jako to: artykuły, doniesienia, listy itp. uprasza się nadsyłać pod adresem: „Urząd parafialny ewang. w Ligotce kameralnej, poczta Cieszyń;“ zaś zamówienia do wydawcy.



Nr. 1.

W Cieszyń, dnia 19. listopada 1876.

Niedziela 23. po Trójcy św.

Rocznik I.

Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Efez. 4, 3.

Treść: Odezwa do zborów. — Trzydzieste walne zgromadzenie Towarzystwa ewang. zakładu Gustawa Adolfa. — Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

## Umilowani bracia w Chrystusie i domownicy wiary!

Zgromadzenie czyli konferencja pastoralna pastorów śląskich uchwała wydać pismo kościelne ewangelickie dla kościoła ewangelickiego na Śląsku. Zdaje się, iż z postanowienia takiego nie trzeba się nam długo i szeroko tłumaczyć, ani potrzeby takiego pisma dowodzić. Kościół jest ciałem, którego głową jest Chrystus, a zbory i chrześcijanie członkami. Członki ciała same przez się niczym nie są. Odcięte od ciała tracą życie, kostnieją, stają się martwymi. Tylko w łączności z ciałem,żywione pokarmem przyjmowanym przez ciało, posilane sokami ciała, same są żywotne i nawzajem ciała się przysługują, ożywiają je, i żywotność jego podtrzymują. Kościół, ciałem będąc, jeżeli się na składowe swoje części rozpada, bez świadomości łączności i przynależności do siebie, staje się ciałem martwym. Również członki, zbory i chrześcijanie, nie mając czucia między sobą, martwieją, życie w nich kostnieje, i jest jakby lodem ściętym. Aby zdrowe i obfite tętniało życie w kościele, zborach i chrześcijanach, potrzeba żywej świadomości onej spójni i jedności duchowej, potrzeba, abyśmy wszyscy do jednego dążyli celu, do wzrostu w. onego, który jest głową naszą, Chrystus, potrzeba, abyśmy o sobie, o naszych losach, kolejach, potrzebach wzajemnie wiedzieli, abyśmy wspólnie cierpieli, wspólnie się też radowali, i radzili. Dla przedstawienia

K 304/02

3,00 (m 1-3)

i podtrzymania téj swojej jedności i życia swego posiada kościoł różne środki, jako to słowo, nabożeństwo, zwyczaj kościelny, wspólny rząd i ustawy, i inne. Jednym, a bardzo ważnym, z takich środków, są czasopisma, poświęcone życiu i sprawom kościoła. Takim téż środkiem, taką spójnią duchową dla śląskiego naszego ewangelickiego kościoła, takim łącznikiem tegóż z ewangelikami polskiej mowy po za obrębem Śląska, i z kościołem ewangelickim w ogóle chce być nasz „Ewangelik.“ Mógłby atoli ten lub ów zarzucić, że pismo odpowiednie już istnieje, a zwłaszcza „Zwiastun ewangeliczny“, wychodzący na nowo w Warszawie. Na to moglibyśmy po prostu odpowiedzieć, czém więcej, tém lepiej, dodajemy atoli jeszcze i to, że „Zwiastun“ stosując się do miejscowych, warszawskich, miejskich stosunków, i do przeważnej liczby swoich prenumeratorów, nie jest ani nie może być pismem dla ludu, a co większa że wychodząc za granicą, i mając tam przeważną liczbę odbiorców, nie może stosunków i potrzeb kościoła ewangelickiego w Austrii a w szczególności w naszym Śląsku tak uwzględniać, tyle im poświęcać i czasu i miejsca, jak tego potrzeba. Zrozumiało to dobrze pismo ludowe wychodzące w Cieszynie „Gwiazdka Cieszyńska“, która, gdy przestał „Zwiastun“ wychodzić w Cieszynie, wezwała pastorów zborów śląskich, aby się postarali o ewangelickie pismo kościelne dla naszego ludu.

Jakoż zaś „Ewangelik“ do celu swego będzie zdążał? Na jakięć będzie stał podstawie, i na jakim gruncie?

Pismo nasze jest kościelném, ewangelickiém, i nosi na czele nazwę: „Ewangelik“. To oznacza, że będzie stało na gruncie i trwało przy zasadach ewangelicznych, które, na podstawie pisma, na nowo na jaśnią wywiodła reformacja. Kamieniem węgielnym wiary i życia kościoła ewangelickiego jest nauka „o usprawiedliwieniu człowieka z wiary.“ Melanchton w apologji wyznania augsburskiego o téj nauce powiada: „Ta nauka jest najwyższym i najważniejszym artykułem wszystkiéj nauki chrześcijańskiej, tak, że na tym artykule wiele zgoła zależy. On to służy do jasnego i prawego zrozumienia całego pisma, on sam do niewymownego skarbu i poznania Chrystusa drogę wskazuje, on do pisma świętego wrota otwiera, bez niego żadne utrapione sumienie nie może mieć stałej i pewnej pociechy, ani poznać bogactwa łaski Chrystusowéj.“ I my tak o téj nauce sądzimy, oraz jesteśmy przekonani, że od téj nauki zawisłym jest cały ustrój religji, pobożności, moralności i życia jednostek, kościołów i społeczeństw. Dla tego „Ewangelik“ nasz chce przy téj nauce stać, na jéj gruncie budować. „Człowiek będzie usprawiedliwiony tylko z wiary.“ Czémże jest ta wiara? Wiara, powiada list do Żydów, jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy. Melanchton zaś w wyżwymienionéj apologji wyznania augsburskiego o téj



wierze tak mówi: „Wiara więc, która przed Bogiem pobożnym czyni i usprawiedliwia człowieka, nie jest tém, żebym wiedział one historie, jako Chrystus się narodził, cierpiał itd., to i djabli wiedzą. Owszem jest ona pewnością, czyli pewną i silną ufnością w sercu, gdy całym sercem za pewne i prawdziwe mam przyrzeczenie Boże, w którym mi Bóg bez mojej zasługi udziela odpuszczenia grzechów, łaski i wszelkiego zbawienia przez Chrystusa. A żeby nikt nie myślał, że taka wiara jest znajomością tylko historyj, to dodaję: Wiara jest, że się serce moje tego skarbu zupełnie uchwyci.“ Według pisma więc i tych słów reformatorskich, wiara jest po 1. ufnością w łaskę i miłosierdzie Boże objawione w Chrystusie, zaufaniem niezachwianem w zbawienie nasze w Jezusie Chrystusie, po 2. oddaniem serca naszego Bogu i Chrystusowi, tak że odtąd w sercu mieszka tylko Bóg, panuje tylko Chrystus. Wiara ta więc jest sprawą, jest czynem serca. Wierzyć znaczy to ufać łasce Bożej w Chrystusie, oddać Bogu serce, uchwycić Boga i Zbawiciela całą duszą, poświęcić mu samego siebie, pałać świętym ogniem, jednem słowem, na nowo się narodzić, stać się nowym, duchowym człowiekiem. Co z téj wiary nie pochodzi, jest grzechem. Jestto nauka zdrowa i uzdrawiająca. Stoi na zdrowym i pewnym gruncie, na onym gruncie założonym przez proroków i apostołów, którym jest Chrystus, oprócz którego inny położonym być nie może. Na zdrowym gruncie zdrowy téż rozwój. Nauka ta od człowieka wiele wymaga, wiele żąda. Żąda ona, aby człowiek na nowo się narodził, nowym stał człowiekiem, nie zadawalnia się żadnym zewnętrznym blichtrzem, żadną pozłotą tylko, żadnemi choćby najszumniejszymi fałszywemi pozorami, ale wymaga, żeby człowiek we wszystkiem, w obec Boga i w obec ludzi, w religji i w codziennem powszedniem życiu był całym, żeby z serca czerpał, sercem i duszą całą żył i postępował. Chroni więc ta nauka od wszelkiej pozornej tylko pobożności, od wszelkiej obłudy w obec Boga i ludzi, od wszelkiej faryzejskiej pyszałkowatości i zewnętrznej uczynkowości. Chroni więc od wszelkiej zgnilizny, a żądając od człowieka tak wiele, jest nieustającym bodźcem, który nie daje ani człowiekowi, ani społeczeństwu odpocząć na wygodnej poduszce swojej niby doskonałości, ale stwarza w nas ten szlachetny umysł apostolski, który powiada: „Nie iżbym już uchwycił, albo już doskonałym był; ale ścigam, ażbym téż uchwycił to, na com téż od Chrystusa Jezusa uchwycony.“ A jako ta nauka z jednej strony stawia człowiekowi wielkie zadanie, nieskończony cel, tak z drugiej strony, gdy tenże żadnym końcem nie może go osiągnąć, ani mu zadosyć uczynić, prawdziwą mu niesie pociechę, on pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki. Zwiastuje ona utrapionemu sercu, iż w niebiesiech więcej radości nad jednym grzesznikiem pokutującym, niż nad 99 sprawiedliwymi, którzy

pokuty nie potrzebują, zwiastuje jako Bóg nie chce, żeby kto zginął, lecz żeby każdy miał żywot wieczny; pokazuje ojca, który z otwartemi rękoma przyjmuje do domu swoje dziecko marnotrawne, mówiąc: „Który był stracony, znaleziony jest, a który był martwy, ożył;“ powiada słabemu i grzesznemu człowiekowi, jeżeli tylko powiedzieć możesz: „Panie, ty wiesz, że ja cię przecie miłuję, ty wiesz, że i w słabościach i w upadkach moich do ciebie jedynie wzdycham, ciebie szukam,“ w ten czas Pan w miłości swojej ku sobie cię podźwignie, przyjmie, powie: Wiara twoja ciebie uzdrowiła. Tak, jestto zdrowa i uzdrawiająca nauka, perła i skarb kosztowny kościoła naszego, skarb, który ma przeznaczenie jeszcze wielu zbogacić, przy którym téż i my niezachwianie stać i na nim budować chcemy — ta nauka: Człowiek usprawiedliwiony będzie z łaski przez wiarę, bez zasługi z uczynków.

Naukę tę zaś czerpiemy z pisma św. — to jest druga wielka zasada i podstawa reformacji. — Kto się chce napić najczystszej i najświeższej wody, ten idzie do źródła. Pismo św. a szczególnie Nowy Testament, dla nauki i życia chrześcijańskiego jest źródłem. Pismo św. jest pierwszym i wiernym odbłaskiem onęj chwały Jednorodzonego od Ojca. Mężowie, którzy pisali księgi pisma św., nie brali ze swego, ale mówili i pisali, prawdziwie pędzeni duchem świętym. Słusznie nazwano pismo św. biblią tj. po prostu księgą, co znaczy księgą nad księgami. Cokolwiek tam napisano, ku zbudowaniu i ku nauce napisano. Czy chcesz pieśni i modlitwy rzewnej, czy zbudowania, nauki lub oświecenia, czy wzorów mężów pobożnych i sprawiedliwych, czy odstrasających, pełnych zgrozy obrazów grzechu i upadku ludzkiego, czy chcesz widzieć, jakimi drogami Bóg prowadzi serca, ludzi i narody, czy krnąbrność człowieka, zatwardziałość i zepsutość serca ludzkiego, czy wzdychanie i łkanie skruszonego sumienia, czy radosne hallelujah! duszy zbawionej — wszystko, wszystko to tam znajdziesz, znajdziesz powiedziane tak prosto i tak pięknie, tak wzruszająco i tak prawdziwie, że daremniebyś tego gdzie indziej szukał, że, czyś uczony czy prostaczek, wyznać musisz z Jakubem: „Zaprawdę, Pan jest na tém miejscu,“ a z Piotrem: „Panie, dobrze nam tu być.“ Zgodnie więc z kościołem ewangelickim i nasz „Ewangelik“ na piśmie św. się będzie opierał, z niego będzie czerpał i słowo ku zbudowaniu i słowo nauki, w niém, jako w zwierciadle będzie samego siebie badał i doświadczał.

Kto wszystko na Bogu postawi i sam silnie stoi w Bogu, ten jest wolnym od ludzi. Kościół nasz ewangelicki, postawiwszy w rzeczach wiary wszystko na Bogu, i sam silnie stojąc w Bogu i jego słowie, uwolnił się tém samém od wszelakiej powagi i od wszelkiego jarzma ludzkiego. Kościół nasz obrał za godło swoje, słowo apostoelskie: „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi,“ i wypisał na sztan-



darze swoim wolność wiary, wolność sumienia. Kościół ewangelicki, jako sam jest wolny, tak też chce uwolnić chrześcianina od wszelkiego ludzkiego jarzma w rzeczach wiary, nawet on sam nie chce być panem wiary wyznawców swoich, ale pomocnikiem ich wesela (2 Kor. 1. 24). Kościół nasz powiada do wyznawców swoich: „Ducha nie zagaszajcie, Wszystkiego doświadczajcie (1 Tess. 5. 19. 21). Duch od Boga dany, który wszystkiego się bada, i głębokości Bożych, sumienie oświecone i ugruntowane na słowie Bożem, na piśmie św., to jedyna władza, jedyna powaga, jedyny sędzia wiary człowieka. Ztąd to bogactwo i ta obfitość nauki, ztąd ta rozmaitość i różnorodność przekonań i zdań zasadniczo się nieraz różniących w kościele naszym ewangelickim. Niejedni tego nie radzi widzą, niejedni się pytają, gdzież więc prawda? niejedni się obawiają o kościół nasz, ponieważ członkowie jego nie we wszystkiem są zgodni. Kościół nasz atoli nie boi się. Kościół wierny swoim zasadom powiada: Jeżeli człowiek każdy po części tylko poznaje, zkądże ma prawo jeden drugiego osądzać i potępiać? Kościół mocno i niezachwianie wierzy w te słowa i przyrzeczenia pisma, że „nie możemy nic przeciwko prawdzie, ale za prawdą,“ że „poznamy prawdę, a prawda nas wyswobodzi,“ że „Duch święty będzie z nami aż do dni końca i we wszelką prawdę nas wprowadzi.“ „Ewangelik“ i tu chce iść za zasadą kościoła naszego ewangelickiego, chce szanować wolność wiary i sumienia, chce sam w obronie wolności tej stać, w obec tych, którzy — czy to z lewej czy z prawej strony — chcą inkwizycji, chcą prześladowania, wykluczenia, albo przynajmniej nierównouprawnienia w kościele inaczej myślących od nich samych. Nie chcemy służyć stronnictwu, ale Panu i jego kościołowi, nie chcemy się też pytać, zkąd co przychodzi, czy z prawej czy z lewej strony, nie chcemy pytać, jakiego kto i co kierunku i stronnictwa barwę nosi, ale czy Pana szuka i Panu służy, bo, jako powiada Luter: „Co Chrystusa nie uczy, to nie jest apostołskiem, choćby to sam Piotr albo Paweł uczył. A zaś, co Chrystusa każe, to jest apostołskiem, choćby to czynił Piłat albo Herod.“ „Ewangelik“ również myśli i chce iść za apostołem wołającym na chrześcian: „Každy z was mówi: Jamci jest Pawłów, a jam Apollosów, a jam Kiefasów, alem ja Chrystusów. Rozdzielonyż jest Chrystus? Azaż Paweł za was ukrzyżowany? Alboście w imię Pawłowe ochrzczeni?“ (1 Kor. 1. 12, 13). I „Ewangelik“ chce być w „Chrystusa ochrzczony,“ i Chrystusa opowiadać wszelakim sposobem, zgadzając się znowu na słowa apostołskie: „Ale cóż na tém? Owszem jakimkolwiek sposobem, lub po-stawnie, lub w prawdzie Chrystus bywa opowiadany, i z tego się raduję i jeszcze się radować będę. Gdyż wiem, iż mi to wyniknie na zbawienie przez modlitwę waszą i pomoc Ducha Jezusa Chrystusa.“ (Fil. 1. 18. 19.)



Na tym gruncie pisma św., wiary i wolności ewangelicznej stojąc, „Ewangelik“ przedewszystkiém dwie rzeczy chce mieć na oku, a zwłaszcza zbudowanie i naukę.

Najprzód, jako rzecz w życiu religijném najważniejszą, zbudowanie. Religja w ogóle, a chrześcijańska w szczególności, na pierwszém miejscu nie jest nauką, ale życiem, życiem w społeczności z Bogiem. Chrystus przedewszystkiém nie jest nauczycielem — acz nauczycielem nad wszystkie nauczyciele — ale zbawicielem naszym. Chrześcijaństwo nie chce na pierwszém miejscu być nową nauką, ale nowym żywotem człowieka i ludzkości. Dla tego pierwszemi jego słowami do człowieka są: Pokutujcie, albowiem królestwo Boże przybliżyło się, starajcie się najprzód o królestwo Boże i sprawiedliwość jego a wszystko inne będzie wam przydane. A w ślad za mistrzem idzie uczeń, mówiąc, iż miłość Chrystusowa przewyższa wszelką znajomość (Efez. 3. 19). Człowiekowi przynieść zbawienie i żywot wieczny, a światu królestwo Boże, to rdzeń i główny cel chrześcijaństwa. Co chce być chrześcijańskim i ewangeliczném, to musi ten nowy żywot tworzyć, wskrzeszać, budzić, rozwijać, wspierać, budować. Tak téż nasz „Ewangelik“ chce przedewszystkiém budować, rozniecać i podtrzymywać święty ogień wiary, miłości i bojaźni Bożej w sercach, przyczyniać się do tego, aby domy ewangelickie były domami chwały Bożej, wspierać, co chwiejne i upadkiem grozi, wzmacniać, co słabe, rozbudzać i utrzymywać miłość i przywiązanie do kościoła, téj arki świętej, dołożyć choć jedną do tego cegielkę, aby królestwo Boże i do nas przyszło, abyśmy, „przystępując do kamienia żywego, acz od ludzi odrzuconego, ale od Boga wybranego i kosztownego, i my jako żywe kamienie budowali się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.“ (1 Piotr 2. 4, 5.)

Cóżbyście atoli powiedzieli, gdyby kto wybudował dom, a nie zrobił w nim okien, nie przypuścił do niego, ni powietrza, ni światła słonecznego? Chociażby dom ten stał na najsilniejszych podstawach, dobrze był zbudowany i z najlepszego materiału, byłby niezdrowy i po prostu nie do użycia. Jaki ten dom, taka byłaby i jest religja bez oświecenia, bez nauki. Nauka, oświecenie, rozum są dla religji oknami, przez które ma do niej przystęp zdrowe powietrze i światło. Bez nich religja jest wprawdzie także religją — równie jak dom bez okien także jest domem — ale niezdrową, ba wręcz szkodliwą. Religją jest i bałwochwalstwo, i zabobon i fanatyzm religijny. Poganie, którzy modlą się do zwierząt, albo do rzeczy uczynionych rękoma swemi, rzucają dziatki w ogień na cześć Molocha, albo, jak Indyjczycy, rzucają się pod koła wozu, na którym obwożą bożka i dają się rozmiażdżyć, albo przynoszą bogom ofiary z plonów pól, kościoły i ludzie, którzy prześladowują innowierców — wszyscy

ci czynią to także z religji, z pobożności, ku chwale Bożej, w tém przekonaniu, że tém służą Bogu. Cóż o takiej religji sądzić? Kiedy Husa spalono w Kostnicy, kobieta wieśniaczka na stós, na którym palono Husa, skrzętnie donaszała i przykładała drwa. Hus, widząc to, powiedział: O święta prostoto! Apostół zaś Paweł, Żydom, którzy mu zarzucali, że hańbi Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba między pogany, że obala zakon Boży i religję ojców, a wskutek tego wszędzie go oczerniali, przed nim ostrzegali, a w końcu zabić usiłowali, wydaje to świadectwo: „Dawam im świadectwo, iż gorliwość ku Bogu mają, ale nie według wiadomości.“ I my inaczej nie możemy sądzić. Religja taka, jestto prostota, głupota, święta, religijna, pobożna wprawdzie, ale — nierozumna, a oraz szkodliwa i zgubna. Gdzie taka zapanuje religijność, tam religja staje się przedmiotem sporów, nienawiści, prześladowania, niezgody, rozbudzi najdziksze namietności, a stworzyć może nawet okropne mordy i wojny. Tam światło religji nie oświeca, ale pali, ogień jój święty nie zagrzewa, ale niszczy. Jeżeli religja nie ma skarłowacieć, spotworzyć, trzeba, aby czucie i życie religijne było oświecane, było, że tak powiemy, pod dozorem i kontrolą rozumu i rozsądku. Tój oświacie i nauce chce „Ewangelik“ także służyć, chce się przyczynić do tego, abyśmy dobrze poznali grunt, na którym stoimy, aby każdy mógł dać liczbę i rachunek z wiary swojej, abyśmy poznali rozwój religji od początków pogańskich aż do dziś, aby nasza służba Boża była rozumna, abyśmy nie byli nierozumnymi, ale zrozumiewającymi, która jest wola Pańska.

Do tego „Ewangelik“ chce mieć pilne i baczne oko na sprawy i potrzeby szkoły, tój w boleściach spłodzonej, z miłością i poświęceniem, ba z zaparciem samego siebie pielęgnowanej córki kościoła ewangelickiego, od której nawzajem własny tóż jego rozwój i wzrost jest zawisłym. Oraz będzie „Ewangelik“ donosił wiadomości z kościoła i szkoły, z życia kościelnego i o wszystkiém, co kościół obchodzi, a przede-wszystkiém z kościoła ewangelickiego, aby wzbudzić to poczucie, żeśmy jedném ciałem, abyśmy, jak już powiedziano, o sobie wiedzieli, współ się radowali, cierpieli, pracowali, do wzajemnej pomocy byli gotowi i ochotni.

W końcu chcemy jeszcze na to nacisk położyć, iż „Ewangelik“ jest pismem ewangelickiém, kościelném, li tylko kościelném. To znaczy, że się pismo nasze nie będzie zajmowało żadnemi sprawami narodowemi i politycznemi, chyba, żeby takowe bezpośrednio i żywo obchodziły kościół nasz i szkołę ewangelicką; to znaczy dalej, że „Ewangelik“ nie stoi ani stać nie będzie po żadnej stronie ani politycznej, ani narodowej. Wiemy, iż stronnictwa takowe i u nas istnieją. „Ewangelik“ jednakowoż od żadnego nie wychodzi stronnictwa, ani tóż chce służyć któremukolwiek stronnictwu, ale chce służyć kościołowi i życiu kościelnemu. Do tój służby, do



pomocy i wsparcia w niej wzywamy wszystkich, gdzieby oni stali. Sami dla siebie żądając wolności, zostawiamy ją wszystkim. Niech każdy po swojemu, rzetelnie i uczciwie pracuje i żyje dla ludu naszego i ojczyzny naszej. Tu, w piśmie naszym, wywieszamy chorągiew, która nam wszystkim powinna być świętą i wspólną, chorągiew ewangelicką, chorągiew, którą roztoczył apostoł Paweł i wypisał na niej te słowa: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich, i we wszystkich was“ (Efez. 4. 5, 6). Za tym sztandarem naprzód bracia i domownicy wiary, ku obronie, ku zachowaniu drogiego, po ojcach odziedziczonego skarbu i klejnotu, wiary naszej, ku przechowaniu skarbu tego, niezmnieszonem, niesplamionem, przysłym pokoleniom. Naprzód w imię Boże!

### Trzydzieste walne zgromadzenie Towarzystwa ewang. zakładu Gustawa Adolfa.

W mieście słynnem z pamiątek reformacji, w Erfurcie, wysłańcy głównych Towarzystw Gustawa Adolfa, wraz z Zarządem centralnym, zjechali się na walne zgromadzenie w dniach 12. i 14. września rb. Rzec można, Erfurt jest miastem Lutra, kolebką reformacji! Tu bowiem młodziany Luter kształcił umysł swój, oddawając się z zapalem naukom; tu zaciekał się w tajemnice królestwa Bożego; tu mieszkał jako zakonnik w klasztorze Augustjanów, w owęj celi pamiętnej, w której zwolna i w ciężkich walkach odbywało się odrodzenie jego; tu w bibliotece uniwersyteckiej spostrzegł z rozkoszą poraz pierwszy zupełną Biblię, i czytając w niej pilnie z zachwytem, wyrabiał w sobie stanowcze przekonanie, że kościół za daleko odchylił się od prawdy ewangelicznej, i że on jako doktor Pisma św., powinien wygłaszać nieskazitelne słowo Boże i stanąć w obronie świętej prawdy, którą sponiewierano. Na jego pamiątkę, klasztor augustjański został przemieniony w zakład Marcina, w dom opieki sierót i dzieci zaniedbanych. — Tu w Erfurcie, bohater orężem i wiarą, król szwedzki Gustaw Adolf, obrońca ewangelictwa, stanął gospodą w domu zajezdnym pod „wysoką lilją;“ tu widział się poraz ostatni z swoją małżonką i pożegnał się z nią rzewnemi słowy — nie wiedząc, na zawsze, bo ztąd udawszy się na pole walki, poległ pod Lützen. Dom ten istnieje dotąd.

Takie wspomnienia historyczne wyświecali mowcy i kaznodzieje w owych dniach uroczystych, a one nadawały ich słowom skutecznej mocy. —

Zgromadzenie odbyło się zwyczajnym trybem. Zarząd centralny poczynił potrzebne przygotowania na konferencji w poniedziałek po południu i we wtorek przed południem. Tegoż dnia (12. września) o 4 godzinie po południu, wysłańcy i goście zgromadzili się w „sali cesarskiej,“ gdzie ich przewodniczący wydziału miejscowego ks. dr. Bärwinkel i naczelný burmistrz miasta p. Breslau, powitalnemi mowami przyjmowali serdecznie; potem odprawiło się uroczyste nabożeństwo w kościele „bosaków“, kazanie miał generalny superintendent ks. dr. Schulze na tekst: Dzieje ap. 15, 5—11. Po nabożeństwie obradowali wysłańcy

w sali szkoły realnej. Głównym przedmiotem obrad był dar jubileuszowy dla współwyznawców w Austrii.

Nazajutrz ze świtem odezwały się dzwony wszystkich 8 kościołów ewang. na znak, że zawitał dzień uroczysty. W pół do dziewiątej odbył się pochód wspaniały z nowego ratuszu znów do kościoła „bosaków“. Nadworny kaznodzieja z Berlina ks. Frommel wygłosił jędrne i porywające kazanie na słowa z listu Judy w. 20. i 21.; w niem zwracał on uwagę słuchaczy na trojaki głos: 1. na głos z miasta Lutrowego („budujcie się“ itd.); 2. na głos z miasta Gustawa Adolfa („samych siebie w miłości“ itd.); i 3. na głos z górnego miasta („oczekawając“ itd.). Wrażenie tego z serca do serc płynącego kazania było ogromne.

Po tém nabożeństwie rozpoczęły się obrady publiczne w kościele „kupieckim“. Prezes dr. Fricke zagałł posiedzenie dosadną przemową; poczem nastąpiły przywitania ze strony władz kościelnych, stowarzyszeń i korporacyj pojedynczych, na które prezes trafnie odpowiadał. Liczne dary towarzystw, zborów i szkół, jako to: naczynia kościelne, świeczniki, Biblie itp., oddano Zarządowi centralnemu do rozporządzenia niemi. Następnie sekretarz ks. dr. Criegern odczytał ciekawe i dokładne sprawozdanie, z którego powzięto, że Towarzystwo rozdało w tym roku 697.517 marek (348.758 zł. 50 c. w. a.) pomiędzy 1106 zborów, a od założenia swego zebrało i rozdzieliło 12,735.554 marek (6,367.777 zł.). Całe towarzystwo liczy 43 głównych, 130 filjalnych, 363 żeńskich i 7 studenckich stowarzyszeń.

Dnia 14. września o 8 godzinie z rana zgromadzono się w tymże kościele, by powziąć uchwały, zwłaszcza co do głównego daru miłości. Trzy zbory zalecił Zarząd centralny: Innsbrucki w Tyrolu, Igławski na Morawie i Wielko-Jeziorski w Poznańskim. Ciekawa nastąpiła chwila, który zbor zwycięży, gdy po wysłuchaniu sumiennego referatu zaczęło się głosowanie. Zbór w Innsbrucku otrzymał przeważną większość głosów, więc i główny dar miłości w kwocie 16.783 marek (8391 zł. 50 c. w. a.); obydwom zaś tamtym zborom dostały się także znaczne zapomogi. Wnioski Zarządu centralnego co do daru jubileuszowego, przyjęto jednomyślnie. Następnie kilku mowców przedstawiało prośby zborów w różnych krajach, a nakoniec uchwalono jednomyślnie, przyjęć uprzejme wezwanie z Frankfurtu nad Menem i w przyszłym roku odbyć tam główne zgromadzenie.

W piątek zrobiono jeszcze wspólną wycieczkę śród ulewy do Eisenachu i Wartburgu, z kąd uczestnicy rozjechali się do domu, wynosząc z sobą wniosłe myśli i uczucia o zbawiennych skutkach miłości braterskiej i miłe wspomnienia z pięknych uroczystości Erfurckich. —

## Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

### Śląsk.

— Cieszyn. (Odznaczenie.) Przed swoim z Bielska odejściem, tutejszy ewang. proboszcz i śląski senjor ks. dr. Haase został przez tamtejszą radę miejską mianowany honorowym obywatelem tegoż miasta. Odnośny dyplom wręczyła mu dnia 12. z. m. w tym celu wysłana deputacja, składająca się z burmistrza p. M. G. Scholza i radców gminy pp. Brülla i Wenzela. Dyplom,



który widzieć mieliśmy sposobność, jest bardzo ozdobną pracą artystycznego zakładu p. Klimka i misternie oprawną przez p. Kałużę, obywateli bielskich. W dyplomie wyrażony powód mianowania opiewa: „We wdzięczném uznaniu znakomitych zasług w sprawach bielskich zakładów naukowych i w szczerém ocenieniu w skutki obfitęj czynności dla pospolitego dobra miasta Bielska w ogóle.“ — W kilka dni później taż sama deputacja wyjechała do Opawy i Wiednia, by dyplomy prawa honorowego obywatelstwa bielskiego uroczyscie wręczyć Ich Eksc. c. k. prezydentowi krajowemu śl. p. baronowi Summer i c. k. ministrowi w. i o. p. dr. Stremayr.

— (Ks. dr. Haase) został przez JCMość znowu na lat sześć mianowany członkiem c. k. rady szkolnej krajowej śląskiej.

— **Bielsko.** (Przejście księdza kat. na wiarę ewang.) Nie małe powstało w pewnych kołach poruszenie, ba nawet przerażenie, dowiedziawszy się, jako ks. Karol Russek, dotychczasowy wikary katolicki w Ustroniu, po długiej wewnętrznej walce i z przeszkodami zewnętrznymi, zmienił wyznanie swoje i przeszedł do kościoła ewangelickiego. Nie mogąc pogodzić swoich przekonań z nauką kościoła i z obowiązkami urzędu swego, i gardząc obłudą, którą jedynie mógłby się utrzymać na swój posadzie, postanowił koniec uczynić swęj męce moralnej. W ścisłej jednak tajemnicy zachował swe postanowienie, zwierzywszy się z niem tylko zaufanym przyjaciółom swoim, bo tak kazała mu roztropność. Stosownie do ustaw, oświadczył tu właściwej władzy politycznej, że przestaje być wyznawcą kościoła rzymsko-katolickiego i chce być ewangelikiem. Poczém udał się dnia 2. października do tutejszego urzędu parafjalnego ewang. i został przyjęty do społeczności kościoła naszego. Mąż ten młody pięknych zdolności i dobrej woli, oddać się zamyśla całkiem służbie kościoła ewangelickiego i zostać w stanie duchownym. W tym zamiarze wyjechał natychmiast do Niemiec, by tam na jakim uniwersytecie nauczył się gruntownie ewang. teologii, i po odbytych egzaminach uzyskał prawo do opowiadania ewangeliji Chrystusowej w kościele ewangelickim. Jak się dowiadujemy, otworzyły się mu tam dobre widoki, że gorące życzenie serca jego spełni się niezawodnie. Zresztą ks. Russek rozstał się z dotychczasowym kościołem swoim w sposób godziwy i łagodny, i napisał uprzejmy list do kat. proboszcza w Ustroniu, dziękując mu w serdecznych wyrazach za jego dobroć i przyjaźń, jakich doznawał od niego.

—r.

— **W Mazańcovicach** (pod Bielskiem) zmarła niedawno ewangelicka żona, której mąż jest katolikiem. Aczkolwiek po wszystkich czas namawiano ją usilnie, by dla zbawienia duszy przestąpiła na wiarę katolicką, przecież nie uczyniła tego, zachowując wierność kościołowi swemu, i jeszcze w ówierć roku przed śmiercią odbyła spowiedź i przyjmowała komunję św. z rąk swego duszpasterza. Lecz krótko przed zgonem miała żądać księdza katolickiego, który przyszedłszy, przyjął umierającą na łono kościoła rzymskiego i dał jęj téż ostatnie pomazanie. Gdy potém umarła, pochowano ją na cmentarzu katolickim, a kartkę oględzin pośmiertnych odebrał ksiądz katolicki i wpisał do metryki. C. k. starosta, któremu o tém nieprawném, bo ustawie międzywyznaniowej wprost przeciwném postępowaniu doniesiono, zawyrokował tak, że przestęp taki przed księdzem jest wcale nieważny, a kartka oględzin pośmiertnych musi się natychmiast przesłać do urzędu parafjalnego ewangelickiego, i dobitnie ostrzegał proboszcza kat., by się więcej takich nieprawności nie dopuszczał. Ten zaś podał rekurs do c. k. rządu krajowego w Opawie, zkąd jednak przyszło potwierdzenie pierwszego wyroku starostwa, jak téż nie mogło być inaczej.

K...

— **W Rzece** kończy się budowa nowej szkoły publicznej. Będzie to jedyna okazałość w tej niewielkiej i odnożyściej, ale miłej dolinie, w której same drewniane znajdują się budynki, z wyjątkiem jednego murowanego na początku wsi, i nada jej tym więcej uroku, iż prawie w jej środku stanowi ona punkt świetny. Położenie tej murowanej szkoły, którą odznacza gustowna, białą blachą pokryta wieżka, podnosi nie tylko obraz tej ukrytej wśród gór miejscowości, lecz jest także dogodnym dla dzieci, które ze wszystkich stron będą mogły w krótkim czasie przybywać do niej. — Co jednak słusznój radości z tego dobrze udanego dzieła poniekąd ujmuje mocy i żywości, to cichy żal, iż właśnie stanowczy nakaz wystawienia nowego budynku szkolnego, spowodował tę ubogą gminę, rzec się szkoły prywatnej a przystać na publiczną, by tak przynajmniej w trzeciej części pozbyć się ciężaru, wynikającego z wielkiego nakładu na tę budowlę, gdyż przeszło trzecina przypada na areyks. kamerę cieszyńską.

— **Wisła.** (Nowe organy.) W naszym kościele już z dawna dał się uczuć dotkliwy niedostatek, to jest dobrych organów; bo terażniejsze są stare i za małe dla naszego przestronnego kościoła. To też w końcu zastępstwo zboru usunęło na bok wszelki wstręt co do koniecznych kosztów, i postanowiło zamówić nowe, przestrzeni kościoła odpowiednie organy. Zdatny organmistrz cieszyński, p. Hauke, przyjął dotyczące polecenie, i ma nowe organy postawić w maju przyszłego roku. — O zakupienie starych organów ubiega się zbór filjalny w Starych Hamrach.

**Morawa.** — *Nosisława.* (Poświęcenie kościoła.) Zaraz po wydaniu patentu tolerancji w Nosisławie zbudowany prosty dom modlitwy, groził upadkiem; przeto zbór ten h. w. zająć się musiał budową nowego kościoła, któryby i późnym potomkom był dogodny i świadczył ustrojem swym o czasach błogosławionego równouprawnienia i o wierności i ofiarności przodków. Ozdobny ten nowy kościół został w niedzielę 8. października uroczystie poświęcony przez superintendenta ks. Jana Benesza z Wanowie.

**Czechy.** Zbór niemiecki a. w. w *Rosendorfie* obrał proboszczem swoim ks. Jana Kottasa (Ślázaka), który dotąd tenże urząd sprawował w zborze bandrowskim w Galicji.

**Bukowina.** W *Czerniowcach* dnia 1. października rb. umarł tamtejszy proboszcz ewang. i senjor ks. J. G. Jenkner, rodem z Bielska, mając lat 65. Urząd swój sprawował w tamtym zborze blisko przez 30 lat. Na jego pogrzebie dnia 4. października zgromadziło się wielkie mnóstwo nie tylko współwyznawców, lecz i innych osób bez różnicy stanu i wyznania. Obecni byli: c. k. prezydent krajowy Alesani, marszałek krajowy Kochanowski, generał-major Baumgarten, prezydent sądu krajowego Auffenberg, burmistrz dr. Ambros, dziekan Kornicki i Maximowicz, liczne duchowieństwo wszystkich wyznań, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich itd. Ks. Kerk miał pogrzebną mowę w kościele, nad grobem odprawił obrządek ks. Gorgoń. — Wielki udział w tej żałobnej uroczystości świadczy nie tylko o tym, że nieboszczyk używał dobrej sławy jak u swoich równowierców, tak i we wszystkich kołach tamtejszej ludności, lecz i o tym, — co z przyjemnością wyszczególniamy — że w mieście tym panuje szlachetna znośliwość i międzywyznaniowa zgoda. Niechżeby tak wszędzie było!



**Węgry.** (Hojność dla kościoła.) Wdowi grosz na rzecz kościoła ofiarowany, znalazł upodobanie u Pana; ale gdy bogacz hojny jest i obfity dar składa na ołtarzu kościoła, czyż Pan nie patrzy nań z równym upodobaniem? A co u niego chwałę ma, mieć ją winno i u nas. Z radością tedy zapisujemy, co na powszechny u ewangelików zasługuje rozgłos, gdyż jest to dowodem żywej miłości ku Panu kościoła, jako w Węgrach baron Antoni Baldacsy część majątku swego przekazał na własność kościołowi ewangelickiemu wszystkich trzech wyznań, jakie tam istnieją, to jest augsburskiego, helweckiego i unitarskiego. Zapis jego opiewa na 10.000 morgów pola ze wszystkimi zabudowaniami do nich należącymi. Właściwe władze owych trzech wyznań poczyniły już prawne kroki, by tę wspańiałomyślną a drogocenną darowiznę dokumentami zapewnić kościołowi na wieczne czasy. Dawca zastrzegł sobie tylko dożywotne używanie dochodu z tych dóbr, których zarząd odtąd zostaje pod dozorem na to wyznaczonego wydziału. Cześć i dzięki jemu!

## W księgarni H. FEITZINGERA w Cieszynie

pod wielkim podcieniem.

Można nabyć: **Kancjonał ewangelicki**, cena egzemplarza 1 złr. 60 ct. do 3 złr. 40 ct. w. a. w dobrej i pięknej oprawie. — **Dombrowskiego Kazania.** — **Mrogowius Kazania**, w 2 częściach. — **Jana Arndta, Cztery księgi o prawdziwym chrześcijaństwie.** — **Dappa Kazania**, przełożone przez Ollecha, w 3 częściach. — **Rajski ogródek.** — **Dra Gerharda, Rozmyślenia nabożne.** — **Biblie z apokryfami albo bez apokryfów.** — **Zakony** — **Pieśni pogrzebowe.** — **Modlitewnik czyli Zbiór modlitw** — **Modlitwy spowiednie.** — **Postyla ks. Grzegorza z Żarnowca**, bardzo zniżona cena 1 złr. — **Obraz Marcina Lutra i Melanchtona**, w przepysznym utworze, w złotych ramach.

Wszystkie książki szkolne i wszelkie rekwizyta do pisania, jako to: papier, ołówki, pióra, atrament, kajeta, tabliczki, jakoteż listy chrzestne, papier na powinszowania, bilety z powinszowaniem, papiery kolorowe itd. itd.

*Wszystkie druki dla szkół, urzędów farnych i przełożonych gmin utrzymuje zawsze na składzie.*

### Z nakładu E. Feitzingera:

Heczko Jerzy, Mały Katechizm dra Marcina Lutra, cena opr. . . . .	45 ct.
Pieśni pogrzebowe, cena opr. . . . .	35 "
Paulini A., Nauka religji Chrystusowej, cena opr. . . . .	30 "
Śliwka Jan, Historje Biblijne, cena opr. . . . .	40 "
" " Książka do czytania dla wyższych oddziałów szkół ludowych, cena opr. . . . .	90 "
" " Geografja czyli opis ziemi dla uczącej się młodzieży, cena . . . . .	55 "
" " Piosnki dla dzieci, cena . . . . .	13 "
Otto Leop., ks. dr., Mniejszy Katechizm Marina Lutra dr. W 2 oddziałach tom I. cena . . . . .	45 "
tom II. cena . . . . .	35 "

## Kalendarze na rok 1877

*poleca się szczególnie ewangelikom:*

### Kalendarz polski na rok 1877,

treść tego kalendarza jest ogólnie pouczająca i zabawna. Cena 18 ct. w. a. Tenże zawiera wschód i zachód słońca i księżyca, odmiany księżyca, domyślny stan powietrza, zmienny moralny, spis jarmarków i wiele innych pożytecznych tabel.

**Kalendarz rolników szląskich, cena 30 ct.**

**Kalendarzyk kieszonkowy (z fotografią), brosz. 20 ct., w oprawie pozłacanej lub skórzanej 40 ct.**

Odpowiedzialny redaktor **J. Śliwka** w Cieszynie. — Wydawca **E. Feitzinger** w Cieszynie.

Drukiem **H. Feitzingera** w Cieszynie.

# EWANGIELIK.

Pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom kościelnym,  
wydawane

w imieniu pastorów senioratu śląskiego.

Przedpłata wynosi:

- W Śląsku rocznie 1 zł. 60 c.  
„ półrocznie — „ 80 „  
W reszcie Austrii rocznie  
1 zł. 80 c.  
„ półrocznie — „ 90 „  
W Prusach rocznie 4 m. 24 f.  
„ półrocznie 2 „ 12 „  
W Rosji rocznie 1 r. 20 k.  
„ półrocznie — „ 60 „



Wychodzi

w 1. i 3. niedzielę każdego  
miesiąca.

Wszystkie przesłanki jako to:  
artykuły, doniesienia, listy  
itp. uprasza się nadsłać pod  
adresem: „Urząd parafjalny  
ewang. w Ligotce kameral-  
nej, poczta Cieszyn;“ zamó-  
wienia zaś do wydawcy.



Nr. 2.

W Cieszynie, dnia 3. grudnia 1876.

Niedziela 1. w adwencie.

Rocznik I.

Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Efez. 4, 3.

Treść: Głosy adwentowe. — Na zakończenie roku kościelnego. — Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

## Głosy adwentowe.

### I.

„A to czyście, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, a niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach, nie we wszeteczeństwach i rozpustach, nie w poswarkach ani w zazdrości; ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie czyście starania o ciele ku wykonywaniu pożądlivosti“. Rzym. 13. 11—14.

„Podnieścież o bramy! wierzchy wasze, podnieście się wy bramy wieczne! aby wszedł król chwały! Gotujcie drogę Pańską!“ Tak z psalmistą na nowo śpiewa kościół i zbór Boży, gotując się na przyjście Pana swego. Jestto piękny czas, ten adwent, ten czas oczekiwania przyjścia Chrystusowego, a zawiera w sobie dwojakie znaczenie. Gdy w domu naszym oczekujemy gościa, gościa zacnego, który nas już nieraz bytnością swoją u nas ubłogosławił, rozweselił, uszczęśliwił, pocieszył, radujemy się i cieszymy z jego przyjścia. Nadzieja, że znowu twarz jego uwidzimy, usłyszymy jego głos, rozpromienia naszą twarz i rozwesela nasze serce. Takim gościem dla nas wszystkich jest Chrystus Pan, jest zbawiciel. Dla tego śpiewa teraz kościół: „Raduj się córko Syońska, Wykrzykuj duszo chrześcijańska“. To jest jedno uczucie, które nas



ożywia w ten adwentowy czas. Lecz jest jeszcze inne. Gdy do nas idzie miły gość, nie tylko się na przyjście jego radujem, ale czynim na przyjęcie jego przygotowania, uprzątamy i przystrajamy nasz dom, czyścimy jego kąty, przywdziewamy sami szatę odświętną, aby wszystko wyglądało świątecznie, aby po wszystkiem gość nasz mógł poznać, jakobyśmy mu radzi, jak go uczcić chcemy. To jest drugie uczucie adwentowe, uczucie, że się nam na przyjęcie Pana trzeba przygotować. W powyżej przytoczonych słowach apostoł to uczucie w nas budzi, do tego przygotowania się nas pobudza.

Naprzód apostoł chce nas obudzić. Nowy rok kościelny wydaje mu się jako nowy dzień, a pierwsza niedziela adwentowa jako tego nowego dnia przedświt i ranek. Dla tego apostoł nas budzi mówiąc: „Wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili“. A żebyśmy nie powiedzieli, iż nie wiemy, który jest czas, i aby i ten, który jeszcze w twardym jest śnie, głosu jego dosłyszał, po trzykroć woła: „Noc przeminęła — Dzień się przybliżył — Teraz bliższe jest nam zbawienie, a niż kiedyśmy uwierzyli“. Już czas, abyśmy się ze snu ocucili, bo już noc minęła, noc pogaństwa i starego testamentu. Pogaństwo i stary testament są to czasy ciemności i niewiadomości, którym Bóg chce przeglądać, ale nam chrześcianom nie godzi się więcej chodzić w takiej ciemności. Serce pogan, jak powiada apostoł w 1. r. listu do Rzymian, zaćmiło się. Paganie odmienili chwałę Boga nieskazitelnego w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów. Na tak złém drzewie nie mogły wyrosć dobre owoce. Jakoż powiada apostoł: „Dla tego podał je Bóg w namiętności sromotne, a jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny, napełnieni będąc wszelakiej nieprawości, wszeteczeństwa, przewrotności, łakomstwa, złości, pełni zazdrości, morderstwa, sporu, zdrady, złych obyczajów, potwarcy, pyszni, chlubni, wynalazcy złych rzeczy“. Gdzie nie ma znajomości i miłości Boga, tam też nie może być znajomości i miłości brata, ale człowiek człowiekowi jest albo obojętnym, albo wrogiem, albo narzędziem. Jeżeli pogaństwo było taką nocą, Stary testament był zaledwo zorzą dnia; jeżeli pogaństwo było nocą ciemną, stary testament był nocą oświetloną gwiazdami i księżycem. Światło księżyca jest blade, a przedewszystkiem nie grzeje, nie daje życia. W świetle bladém księżyca wszystko się mieni i jest niepewne. Tak w starym testamencie dopiero odgadywano prawdę, domniemywano się jej, serce zaś truchlało tylko przed Bogiem i jego zakonem, nie mogło uchwycić się go miłością. Miłość zaś dopiero jest wypełnieniem zakonu, miłość dopiero powiada, jako psalmista, jeżeli ciebie mam, o Boże, nie pytam się o niebo, ani o ziemię. Ten stan prorocy st. test.

przepowiadali i oczekiwali. Gdy przyszedł ten czas, noc niewiadomości minęła. Noc minęła, a dzień się przybliżył. Przybliżył się dzień ewangeliji, dzień Chrystusa i oświecił ducha naszego znajomością Bożą, a ogrzał serca nasze miłością. We dnie wszystko jest jasne, wszystko można dokładnie widzieć i rozróżniać. Tak ewangelija objaśniła nas w znajomości Bożej, we wszystkiém tém, co ku zbawieniu jest potrzebném, a słońce ewangeliji, téj, Chrystus, ogrzewa serca nasze miłością Bożą ku nam, miłością oraz ku Bogu i ku bliźnim. Dzień się przybliżył szczególnie do nas, bracia ewangelicy. Mamy jasne słowo Boże, pismo św., nikt nie stoi między nami i między Bogiem, nikt nas nie może napaść ani w błąd wprowadzić jako w nocy, ale Chrystus, jako słońce wskazuje nam drogę naszą. Budzi nas więc apostoł: Już wam czas ocucić się i przejrzeć, bo już noc minęła, bo już jest biały dzień, którego światło wnika i w najciemniejsze doły i najgłębsze przepaście. To przypomina nam apostoł szczególnie teraz, kiedy na nowo z światłem swoim idzie do nas Chrystus. Już czas ocucić się, bo teraz bliższe jest nas zbawienie, a niż kiedyśmy uwierzyli. Jeżeli apostoł ówczesnym chrześcianom tak mógł mówić, że bliższe jest ich zbawienie, niż kiedy uwierzyli, niż kiedy się chrześcianami stali, o ileż więcéj to nam płaci! Patrzenie kochani czytelnicy, jak daleko już ten dzień Chrystusów postąpił. Już temu zgola 2000 lat, kiedy weszło słońce tego dnia Chrystusowego. O wieleż teraz bliższe zbawienie nasze, niż kiedyśmy uwierzyli! O wieleż to lepiej mogliśmy poznać to zbawienie w Chrystusie, jak one apostołskie czasy, wieleż to błogosławieństwa dokonanego przez Chrystusa pokazują nam te wieki ubiegłe! O ileż to zbawienie dziś jest bliższe nie tylko wszystkim nam współ, ale każdemu z nas z osobna niż kiedyśmy uwierzyli. Alboż ty młodzieńcze i ty dziewico chcesz jeszcze być jako dziecię szkolne? alboż ty mężu i ty matko nie chcesz odłożyć na bok rzeczy dziecinnych? alboż ty siwowłósy starcze i ty zgięta staruszek chcesz być jako młodzik jaki?! Czy nas życie niczego nie ma nauczyć, czy daremne mają być te napomnienia i przestrogi, które Bóg nieraz krwawemi głoskami wypisał na życiu naszym? czy chcemy starzeć się na ciełe, a nie mędrzeć i statecznieć na duchu?! Bracia i siostry! Czyśmy bliżéj, czyśmy może nie daléj od zbawienia naszego, niż kiedyśmy uwierzyli? czyśmy nareszcie z każdym dniem życia nie oddalili się od niewinności dziecinnej, od ślubów, któreśmy w konfirmacji przed ołtarzem uczynili?! Umiłowani! Już czas, abyśmy to rozważyli, abyśmy się ocucili ze snu, bo dziś jest bliższe nas zbawienie, aniżeli wczoraj, bliższe aniżeli w przeszły rok, w przeszły adwent, bo znowuśmy o dzień, o rok starsi, i bliżsi grobu. O już czas, abyśmy się ocucili ze snu, bo dziś zbawienie nas jest bliższe, aniżeli jutro, bo dziś do



nas jeszcze należy, a jutro może do nas powiedzieć Pan: Złóż liczbę z szafarstwa twego, albowiem już więcéj nie będziesz mógł szafować.

Kiedy się człowiek obudzi, trzeba, aby rozpoczął nowe życie, nową pracę, która jest jego powołaniem, i która na dzień przystoi. Dla tego też apostoł nie tylko nas budzi, ale oraz pobudza, napomina do nowego żywota. Czyni to temi słowy: „Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmyż uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach ani pijaństwach, nie we wszeteczeństwach i rozpustach, nie w poswarkach ani w zazdrości.“ Oto uczynki ciemności, które uciekają przed dniem i światłem a nocy szukają do wykonania swoich sprośności. Wylicza nam tu apostoł trzy rodzaje grzechu 1. biesiady i pijaństwa 2. wszeteczeństwa i rozpusty 3. poswarki i zazdrości. Te grzechy bowiem najbardziej i najczęściej kuszą serca ludzkie, one się najęściéj znajdują między ludźmi, one też największe na ludzi sprowadzają smutki i nieszczęścia. Powiedzcie sami, czy tak temu nie jest. Gdzie w pijaństwie człowiek staje się jak bezrozumne zwierzę, gdzie w wódce gospodarz topi swoje mienie, ojciec i małżonek sumienie i miłość ku dziatkom i żonie, gdzie młodzież wyrasta wśród rozpust, w plugawych i wszetecznych mowach i uczynkach, gdzie węzły święte małżeństwa, przez Boga związane człowiek rozwiązuje i depcze nogami przez wszeteczeństwo, gdzie brat naprzeciw bratu zajątrzy się w poswarkach i zazdrości, jakże tam Pan z pokojem, szczęściem i błogosławieństwem ma zawitać? Uczynki ciemności nie mają miejsca razem z Chrystusem. Chrystus do nas idzie — odrzućmyż uczynki ciemności, a obleczmyż się w zbroję światłości! Zbroją światłości Chrystus. „Ale obleczcie się w Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Na chorobę grzechu ewangelja zna tylko jedno lekarstwo, ale za to nieomyłne. Lekarstwem tém jest Chrystus, lekarstwem tém: „Obleczcie się w Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Szatą przykrywamy naszą nagość, zdobimy i przystrajamy się, oraz ogrzewamy ciało nasze i chronimy od zimna. Obleczmy się w Chrystusa, a tak przykryjemy nagość naszego grzechu; obleczmy się w Chrystusa, a znajdziemy upodobanie u Boga i ludzi; obleczmy się w Chrystusa, a serce nasze zagrzeje się i pałać będzie miłością ku żywotowi z ducha i prawdy. Oblec się w Chrystusa — to strój, w którym każdemu do twarzy, to szata, która przetrwa każdą modę. Chrystus do nas idzie, zbawienie jest nas bliskie. Za niedługo nad żłóbkiem zbawiciela z pasterzami będziemy śpiewać: Chwała Bogu na wysokościach! potem pod krzyżem jego stanem i powiem: Patrzcie, oto człowiek! i znowu radośnie będziemy głosić: Pan zmartwychwstał! — ale na cóż się to wszystko przyda, jeżeli się nie obleczemy w Chrystusa, jeżeli się Chrystus w nas nie narodzi, jeżeli z nim nie ukrzyżujemy starego naszego człowieka, jeżeli z nim nie-

powstaniemy do nowego żywota?! Dla tego zważajmy na głosy adwentowe apostoła, któremi nas budzi ze snu i do nowego żywota pobudza. Jeszcze nieraz i rozmaicie będzie nas Pan i w tym nowym roku głosami takimi budzić i pobudzać. Głosami takimi będą dla nas głosy sumienia naszego, tak do nas przemawiać będzie Pan błogosławieństwem i karą, głosami takimi będą nabożeństwa i kazania w domu Bożym, tak do nas odzywać się będzie Bóg, gdy do stołu Pańskiego będziemy przystępować, takim głosem do nas odzywać się będą dzwony, gdy nas wołać będą rano do pracy, wieczór do pokoju, w niedzielę do kościoła, a inny jeszcze raz ku trumnom i grobom. Wszystko to głosy Boże, wołające, abyśmy się ocucili ze snu i chodzili uczciwie jako we dnie. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuha!

M.

### Na zakończenie roku kościelnego.

Z niedzielą zeszłą skończył się rok kościelny. Dzień to, w który czułem człowiekowi rozliczne nasuwają się myśli; to też nabożeństwo odprawiane w kościołach odrębne ma znaczenie. Cóż słyszałeś, miły czytelniku, przy zakończeniu roku kościelnego?

Jeden z kaznodziei w niedzielę ostatnią wspomniał może o tych, co bywali między nami, lecz nie ma ich więcej, odeszli od nas na zawsze — i poświęcił nabożną chwilę pamiętce umarłych, co roku minionego, pożegnawszy się z światem i z swojemi i z nami, poszli spać i odpoczywać od trudów pielgrzymstwa ziemskiego. Błogosławieni, którzy Panu żyli i Panu też umarli!

Drugi na wzór dobrego gospodarza, spojrzał podobno na żniwo, jakie wydała rola duchowa, pole chrześcijaństwa: czy nasienie słowa Bożego przez opowiadanie w dni święte całego roku padało na rolę urodzajną sere uprawnych pobożnością, i czy rosło i przyniosło rozkoszne owoce? to jest, czy w zbiorach naszych wzniósł się wiara przez miłość skuteczną, uświęcającą umysł i życie? czy przybyło mądrości prawdziwej i znajomości Boga i uczynków światłości? czy królestwo Boże rozszerzyło się w nas i pomiędzy nami?

Trzeci zaś zwrócił uwagę na drzewo kościoła ewang., jako rośnie i zieleni się, jako zapuszcza korzenie swoje w głębię sere ludzkich i rozgałęzia się coraz dalej, rosnąc od roku do roku w większą liczbę zbiorów i wyznawców ewangeliji. Bez pochyby wskazał przytém na zbawienną czynność Towarzystwa ew. zakładu Gustawa Adolfa, które w sposób miłosiernego Samarytanina niesie ulgę i pomoc biednym i strapiionym zborom, wspiera je datkami w budowaniu kościołów i szkół, i krzepi je ożywczą mocą miłości bratniej. —

Czyż wszystko to nie wzruszało cię w duszy? Zapewne rozrzewniłeś się, słysząc o zmarłych i znikomości życia; westchnąłeś boleśnie, świadom słabości i usterków swych; wielbiłeś Pana, iż nie przestawa dobrze nam czynić.

Tak, spoglądając na rok upłyniony, my ewangelicy w Austrii szczególną mamy przyczynę radować się z niego i Bogu zań dziękować. W ciągu bowiem tego roku utworzyły się dwa nie wielkie wprawdzie, ale nader ważne zbory,



bo w kraju dotąd nieprzejeanym dla ewangelictwa — w Tyrolu! Któż nie słyżał o tém, jako w Tyrolu, upierając się przy jednolitości wiary, nie chciano dopuścić, by tam ewangelicy zakładali zbory i budowali kościoły swoje? A opór ten trwał przez 15 lat wbrew zasadniczym ustawom konstytucyjnym o równouprawnieniu wszystkich obywateli austrjackich i wbrew patentu cesarskiemu co do praw kościoła ewang. Tój wolności, jaką nas sprawiedliwość miłujący monarcha obdarzył, nie mogli używać zamieszkali tam współwyznawcy nasi, ponieważ sejm tamtejszy zabronił im tego. Na próżno wołano o pomoc do rządu; długo wahał się on wyrzec to, co w końcu na podstawie jasnego prawa minister wyznał i oświaty dnia 29. grudnia 1875 r. ogłosił, „że jego zdaniem w krajowej ustawie tyrolskiej z d. 7. kwietnia 1866 r. nie ma powodu przeciw ukonstytuowaniu ewang. zborów w Meranie i Innsbruku“. Piękna to była kołęda dla ewangelików tyrolskich, owszem dla całego kościoła ew. w Austrii. Zapory fanatyzmu zostały przecież złamane w górach jednolitości wiary. Kościół nasz i w tamtych okolicach wypuścił gałazki swoje. Aczkolwiek wielu zawziętych przeciwników ewangelictwa ogromnie z tego się gorszy i złością pała przeciwko tój sprawie Bożej: na próżno się srożą! Pańska jest ziemia i wszyscy obywatele jój; to też wszyscy mają prawo chwalić Boga według przekonania i sumienia swego. Przetoż radujmy się w Panu i dziękujmy mu serdecznie, że kościołowi naszemu użycza wzrostu i zwycięstwa, i prosimy go o dalszą opiekę i łaskę jego dla społeczności naszej w Chrystusie. K.

## Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

### Śląsk.

— Cieszyn. (Obchód stuletniego jubileuszu.) W skutek wezwania przew. superintendentury m. śl., wydział senioralny śl. podał następujący wniosek, w jaki sposób kościół ew. miałby uroczystie obchodzić w r. 1881 stuletni jubileusz wydania patentu tolerancji.

Wniosek ten w skróceniu tak opiewa:

1. Stuletni jubileusz patentu tolerancji winien być obchodzony równocześnie we wszystkich królestwach i krajach Austrii, a to w październiku 1881 r. ze względu na pierwsze ogłoszenie wspaniałomyślnych zasad ś. p. cesarza Józefa II.

2. Obchód kościelnego jubileuszu przewagę mieć musi w kościelnym nabożeństwie. Gdyż jednak jest do życzenia, żeby nabożeństwa jubileuszowe odprawiły się tegoż samego dnia we wszystkich zborach Austrii, to z powodu, iż dzień 13. paźdz. 1881 r. przypada na dzień robotny (czwartek), a w wielu zborach, zwłaszcza na wsi, nabożeństwa w dni powszednie nie znajdują wielkiego udziału, uroczystość jubileuszową należałoby się ustanowić na niedzielę po 13. paźdz. 1881 r.

3. Wdzięczność kościoła ew. przeciwko Bogu, który rządzi sercami pagnących, znajdzie przedewszystkiem żywy swój wyraz w tój uroczystości jubileuszowej. Wspominając atoli patent tolerancji, wydany przez cesarza Józefa II., myśli ewangelików mimowolnie zwróca się i na daleko sięgające reformy, jakich kościół ew. dostąpił za panowania JCMości Franciszka Józefa I. Dlatego

godziłoby się wszystkich superintendentów z tyluż świeckimi zastępcami, może kuratorami superintendencyjnymi, wysłać w dniu 13. paźdz. 1881 r. jako deputację kościoła ew. do N Pana w celu wręczenia adresu wierności i wdzięczności.

4. Żeby ważność i znaczenie jubileuszu należyście wyświecić, trzeba ułożyć pamiątnik, który w pierwszej części zawierałby zwięzłą historję kościoła ew. w Austrii od r. 1781—1881, w drugiej zaś części kronikę założenia zborów ew., urządzoną według lat ich ukonstytuowania wraz z historycznymi wzmiankami o każdym zborze z osobna. Pamiątnik miałby się wydać na prenumeratę, wyjść i rozesłany być w kilka tygodni przed dniem jubileuszowym.

5. Także w drodze prenumeraty trzeba dać wybić pieniądz pamiątkowy w złocie, by przez wzmiankowaną deputację wręczyć go Najj. Panu, w srebrzę zaś i w bronzie dla zborów i osób prywatnych. Pieniądz pamiątkowy ma mieć na jednej stronie wypukły obraz cesarza Józefa II. z odpowiednim napisem okólnym, na drugiej stronie obraz cesarza Franciszka Józefa I.

6. Szczególniej praktyczne znaczenie ma pomysł prałata Zimmermanna w Darmstacie, by utworzyć fundusz jubileuszowy dla kościoła ew. w Austrii na rzecz wysłużonych proboszczów i nauczycieli ew., ich wdów i sierót. Naczelna rada kościelna winna osobnem pismem wezwać proboszczów i zbory do hojnych składek na ten fundusz.

— C. k. naczelna rada kościelna ew. 1. ogłosiła rozporządzenie c. k. ministerstwa, że prośby narzeczonych o dyspensę od prawnej przeszkody bliskiego pokrewieństwa lub powinowactwa winny być wnoszone wprost do rządu krajowego, i niepotrzeba, jak dawniej, zasięgać wprzód zdania władzy kościelnej; 2. wezwała jak corocznie, do zbierania składek na ogólny fundusz kościelny.

— (Składka) dla zboru galicyjskiego w Zaleszczykach na budowę pomieszkania księdza, rozporządzeniem wys. c. k. ministerstwa z d. 23. lutego rb. dozwolona a przez seniorat śląs. d. 10. kwietnia rozpisana, została zamkniętą i przesłaną d. 28. paźdz. do superintendenty w Bielsku w kwocie 95 zł. 44 ct. Złożono: w Bielsku 4 zł. 15 c., w Starém Bielsku 2 zł., w Błędowicach 3 zł., w Bystrzycy 4 zł. 80 c., w Cieszynie 32 zł. 13 c., w Drogomyślu 6 zł. 5 c., w Goleiszowie 3 zł. 6 c., w Hillersdorfie 2 zł., w Jaworzu 2 zł., w Kleinbresslu 1 zł. 85 c., w Ligotce 2 zł. 6 c., w Międzyrzeczu 2 zł., w Nawsiu 2 zł. 50 c., w Opawie 3 zł., w Orłowie 1 zł., w Ostrawie 10 zł., w Skoczowie 5 zł., w Ustroniu 2 zł. 50 c., na Wiśle 6 zł. 34 c.

— **Skoczów.** W zborze naszym było tego roku 27 ślubów, między temi trzy mieszane małżeństwa. Co do tych, z pociechą zapisujemy, że narzeczeni ewang. wyznania stanowczo odmówili żadanego od nich rewersu, gdy dawniej lekkomyślni i trwożliwi dali się czasem do tego skłonić. Pomyślny to skutek pouczeń i napomnień jak ze strony duszpasterza, tak ze strony dzielnego starszeństwa, których wspólne usiłowania mają na celu wyrabiać stałe charaktery, rozbudzać uczucie honoru i świadomość praw, na jakich oprzeć się winien ewangelik w razie pokusy, by nie splamił imienia swego i nie skrzywdził kościoła, którego członkiem jest. Takie postępowanie zaleca się samo przez się.

— **W Międzyrzeczkim** zborze odbyły się tego roku nowe wybory zastępstwa i presbiterstwa kościelnego. Zastępstwo składa się z członków 60, presbiterstwo zaś z 15. Do starszeństwa należą: A. Szarek, J. Fuchs, J. Mickler, Józef Mickler, Józef Szarek, A. Berke, A. Machalica, Józef Bebek, A. Waloszek, J. Buchcik, P. Niesyt, Rudolf Gasch, Józef Buczek, P. Stokłossa i P. Lennert. Ośm członków przypada na polską a siedm na niemiecką stronę, gdyż zbor



składa się w połowie z Polaków a w drugiej połowie z Niemców. Sporów z narodowości wynikłych jeszcze tu nie było, i da Bóg, że nigdy nie będzie; we wszystkiem panuje piękna zgoda i jednomyślność w kościele i w szkołach; to też zbor ten dobrze się ma, czego mu z serca życzymy. K...

— Większe zastępstwo szkolne w Międzyrzeczu uchwaliło na zgromadzeniu d. 22. paźdz. zamienić swoją szkołę prywatną w szkołę publiczną. Zbor wynajął gminie swój budynek szkolny z całym inwentarzem, zastrzegłszy sobie prawo własności. Przeważna większość w gminie jest po stronie ewangelików, co jest rękojmią przeciw pokrzywdzeniu ich praw.

**Górne Rakusy.** — *Gmunden.* (Poświęcenie kościoła.) Jedną z najpiękniejszych ozdób miasta Gmunden, położonego nad wspaniałem jeziorem Traunskiem, stanowi nowy, w gotyckim stylu zbudowany kościół ewangelicki. Ten, założony r. 1871, oddany został dnia 10. września rb. swemu świętemu przeznaczeniu. Ks. superintendent kawaler Sääf wykonał poświęcenie. Prócz ośmiu księży i licznych współwyznawców z Rakus, Bawarii, Hanoweru, udział wzięli w tej uroczystości: Najj. królowa hanowerska wraz z królewiczem Ernestem Augustem i księżniczką Mary i wielką swiątą, członek naczelnj rady kościelnj prof dr. Frank, reprezentanci miasta i naczelnicy władz rządowych.

Kościół bardzo gustownie przystrojono w kwiaty i wieńce; z wieży powiewały chorągwie, z którj o 7 godzinie z rana odegrano na dętych instrumentach chorały: „Bogu chwała w wysokości“ i „Grodem mocnym jest Bóg wieczny“. Przy odgłosie harmonijnych dzwonów, które darował królewicz hanowerski, odbył się uroczysty pochód z probostwa do kościoła. U drzwi kościelnych, budowniczy p. Smattosch powitał superintendenta i podał mu klucz, a ten z serdecznym powinszowaniem wręczył go proboszczowi miejscowemu ks. Fr. Koch, który wskazując na wzniosłe znaczenie kościoła, otworzył podwoje. Po śpiewie przy muzyce instrumentalnej, ks. superintendent miał poświęcalną mowę od ołtarza i dopełnił obrządku poświęcenia; poczem nastąpiły śpiew, liturgia i kazanie, które powiedział miejscowy proboszcz na psalm 100; na zakończenie miał kolektę ks. senior A. Wehrenfennig a superintendent udzielił błogosławieństwo.

Wnętrze kościoła jest po prostu, ale bardzo gustownie urządzone, po większej części hojnością dobroczyńców. Ołtarz i kazalnica z dębiny, są misterną robotą tantejszego rzeźbiarza p. Grebla. Ołtarz nakładem dwóch rodzin zbudowany, ma w środku obraz Zmartwychwstałego, po bokach alegoryczne figury z wyobrażeniami wieczery św. i pokoju. Przystroj ołtarza, krzyż, 4 świeczniki z złotego bronzu, kosztowny kobierzec, organy (jeszcze nieukończone), są darami dostojnej rodziny królewskiej hanowerskiej. Chrzcielnica z marmuru, dzieło przepyszne, jest darowizną mieszkańców miasta Norden i okolicy na pamiątkę Najj. królowej hanowerskiej Marji. Zegar ofiarował zborownik p. Weiss, a przyrząd do oświetlania kościoła gazem p. Schwerdt. Zimową porą kościół może być ogrzewany.

Zbor Gmundenski może się szczerze radować z tak pięknego kościoła i dziękować Bogu za łaskę jego, iż w wielu sercach wzbudził mu szczodroliwość i życzliwość.

Listownia redakcji. Koresp. z Ciesz. Bezimiennie doniesienia nie mogą być drukowane.

Odpowiedzialny redaktor J. Śliwka w Cieszynie. — Wydawca E. Feitzinger w Cieszynie.  
Drukiem H. Feitzingera w Cieszynie.

# EWANGELIK.

Pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom kościelnym,  
wydawane  
w imieniu pastorów senioratu śląskiego.

## Przedpłata wynosi:

- W Śląsku rocznie 1 zł. 60 c  
„ półrocznie — „ 80 „  
W reszcie Austrii rocznie  
1 zł. 80 c.  
„ półrocznie — „ 90 „  
W Prusach rocznie 4 m. 24 f.  
„ półrocznie 2 „ 12 „  
W Rosji rocznie 1 r. 20 k.  
„ półrocznie — „ 60 „



## Wychodzi

w 1. i 3. niedzielę każdego  
miesiąca.

Wszystkie przesłanki jako to:  
artykuły, doniesienia, listy  
itp. uprasza się nadsłać pod  
adresem: „Urząd parafjalny  
ewang. w Ligotce kameral-  
nej, poczta Cieszyn;“ zamó-  
wienia zaś do wydawcy.



Nr. 3.

W Cieszynie, dnia 17. grudnia 1876.

Niedziela 3. w adwencie.

Rocznik I.

Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Efez. 4, 3.

Treść: Głosy adwentowe. — Cesarz Józef II. — Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

## Głosy adwentowe.

### II.

„Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię radujcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pań blisko jest. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę żądajcie wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych, i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.“ Filip. 4. 4—8.

Mile to są słowa i mimowolnie wkradają się do serca. Można je prawdziwie nazwać głosami adwentowymi.

„Radujcie się zawsze w Panu, a znowu mówię radujcie się.“ To pierwszy głos apostołski. Wszak teraz głos ten powinienby znaleźć otwarte serce i gotowe w nim miejsce. Otoć zbliża się do nas ten czas, o którym od dawien dawna śpiewamy: „Czas radości, wesołości, Nastał światu temu.“ Zbliża się do nas wigilia, jutrznia, Boże narodzenie, zbliżają się święta, które się u nas nazywają gody t. j. wesele, czas wesoły. Ach nędznyby to musiał być człowiek, któryby się i w te dni świąteczne nie rozradował serdecznie; nędzneby to musiało być życie, w które ze światłem jutrzniowem nie wpadłby też promień radości i uciechy w serce! Gdzież radośniejszy ranek nad jutrznią? Gdzież weselszy wieczór nad wigilię? Tenci to dzień, który uczynił Pan, radujmy i weselmy się weń! tak stoi napisane na każdej twarzy. Radują się dzieci, acz jeszcze znaczenia dnia tego nie rozumia, opłatkowi



i jabłku, które troskliwa matka przechowała, z niemi radują się starzy. Radość jest w pałacu, a radość w chacie ubogiej. Czyżto nie co pięknego, pomyśleć sobie; oto dziś, w ten wieczór, wszędzie, po całym świecie, każda twarz choćby z po za łez, opromieniona jest radością! Ojciec niebieski cieszy się z téj radości; bo jako Ojciec dobry chce mieć wesołe dzieci. A tak znowu mówię, radujcie się, ale radujcie się w Panu. Bo nie każdą radość rad widzi Ojciec, nie do każdej radości wzywa apostoł. Radość i uciecha, po której z pustą głową i rozstrojoną myślą wracasz do domu, i uciecha, do której w modlitwie twojej przed Bogiem nie śmiesz się przyznać, radość, na którą wspomnieć ci trzeba z żalem i wstydem, to nie radość w Panu. Przynajmniej w tych dniach świętych, które idą do nas, radość taka niech nie będzie u nas znaleziona! Radujmy się, jak przystoi na dzieci Boże, jak przystoi na tych, których Chrystus jest Panem; radujmy się tak, aby we wszystkiej naszej radości był Pan. Ta tylko radość ostatecznie, prawdziwie i trwale może nas rozradować i zadowolić serce nasze. Radujmy się w Panu tém bardziej, że Pan jest blisko, że za niedługo usłyszymy on miły głos: „Oto zwiastuję wam radość wielką, iż się wam narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan.“

Radujcie się! to pierwszy z głosów apostoła. A drugim jest: „Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom. Pan blisko jest.“ Skromność znaczy tu tyle co łagodność. Jestto znowu prawdziwie adwentowy i godowy głos. Z radości niebieskiej ma także wyrosnąć niebieski owoc: łagodność i miłość braterska. Miłość ta jest przeważną cechą zbliżających się świąt. Wszędzie po miastach, a szczególnie w Niemczech, panuje piękny zwyczaj, że w wigilję Bożego narodzenia wszyscy członkowie każdej rodziny wzajemnie różnemi upominkami się obdarowują na znak związku miłości, którym są połączeni. Dla ubogich dzieci po tych miastach we wilję w salach szkolnych zapalają świece na ozdobnych drzewkach i wszystkie otrzymują jakiś dar. Tak też wszędzie i u nas w ten wieczór opłatkiem się dzielimy na znak tego związku miłości, który nas wszystkich wiąże. A tak, acz nie możemy się wszyscy nawzajem obdzielać takimi zewnętrznymi oznakami miłości, we wszystkich sercach ma płynąć źródło, z którego te dary pochodzą, miłość, skromność, łagodność. Cóż bowiem wiąże te dni terazniejsze, te dni godowe z miłością? cóż tak w nich do łagodności napomina? Apostoł na to odpowiada: „Pan blisko jest!“ Któż to do nas idzie? Któż się nam to rodzi? Czyż nie ten, który nam powiedział: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali?!“ Czyż nie ten, którego całe życie jest miłością, łagodnością i skromnością?! Czyż nie ten, który jest cichy i pokornego serca?! Patrzcie na niego, jako bierze dziatki i mówi: „Pozwólcie dziatkom do mnie przychodzić, a nie zabraniajcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże!“ patrzcie, jako

placze nad grobem Łazarza i nad Jerozolimą, patrzcie, jako mówi nad przeciwnikami: „Ojcie przebacz im, boć nie wiedzą, co czynią;“ patrzcie, jako cierpi, jako życie swoje daje za nas! Oto jest ten, który do nas idzie, który jest blisko. Dla tego umiļujmy się, jako on nas umiļował. Skromność nasza niech wiadoma będzie wszystkim ludziom. Poskramiajmy nasze samolubstwo, nasze namiętności, złości, naszą pychę, a łagodni bądźmy przeciw bliźnim w sądach naszych, słowach i uczynkach.

Jeżeli w którym domu są zwady i spory, o mężu gwałtowny i surowy, o żono gniewliwa i uszczypliwa: „Skromność wasza niech wiadoma będzie wszystkim ludziom. Pan blisko jest.“ Jeżeliście w gniewie sąsiedzi: „Skromność wasza niech wiadoma będzie wszystkim ludziom.“ Piękna to jest rzecz i podnosząca myśl, że jest jeden dzień, jeden wieczór, wilja, w której wszędzie jest radość: o ileż piękniejsza rzecz, wznioślejsza myśl, gdyby w ten dzień w każde serce, w każdy dom zawitała skromność i łagodność! Toby dopiero była radość na ziemi i w niebie, gdyby tak wszyscy rzekli się zwady, gniewów, nienawiści, niesnasek, gdyby zapomnieli dawne krzywdy, odpuścili stare grzechy i w duchu podzielili się opłatkiem na znak odpuszczenia, zgody, miłości. „Skromność nasza niech wiadoma będzie wszystkim ludziom. Pan blisko jest.“

„Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem, żadości wasze niech będą znajome u Boga“, to trzeci głos apostoła do nas. Apostoł zna serce i zna życie ludzkie. On wie, że radości naszej stoją na przeszkodzie troski i starania nasze, które są większēm złēm, niż nieszczęścia i klęski, które nas spotykają. Troski jako wąż i gad chytry owijają się koło serca naszego i ściskają je. Troski, to trucizna, którą zatruwamy nasze szczęście, nasz pokój. Dla tego mówi nam apostoł: „Nie troszczcie się o żadną rzecz.“ Dziś, teraz przy zbliżających się świętach, w te święta radosne puśćcie wszelkie troski mimo siebie, nie troszczcie się o żadną rzecz! Czy macie staranie o żywność, czy wam droga osoba leży na łożu boleści, czy wam kłopot sprawia współczucie z bliźniemi, jakiegokolwiek zmartwienie wkrada się w serca wasze: nie troszczcie się o żadną rzecz! Jokóż apostoł może tak mówić? Bo pokazuje nam Tego, który jest w stanie zdjąć z nas troski nasze. „Ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żadości wasze niech będą znajome u Boga.“ Dzieci się o nic nie troszczą, bo zdawają troski swoje na ojców swoich. Otóż myśmy dzieci a Bóg Ojcem naszym. To także jest przeważnie głos adwentowy, głos godowy. Święta te pokazują nam nie tylko Pana, który nas umiļował i stał się dla nas przykładem, którego mamy naśladować, nie tylko nowonarodzone dziecko w Betlehemie, ale też Ojca łaskawego, który dziecko to zesłał. Aniołowie śpiewają nie tylko, że się nam narodził zbawiciel, ale także: „W ludziach dobre upodobanie, a na ziemi



pokój.“ Bóg ma w nas upodobanie, i chce abyśmy pokój mieli. Kiedy nam ku temu dał Syna swego, czyżby nam z nim nie miał dać wszystkiego?“ Kiedy się troszczy o nasze zbawienie, czyżby się nie miał troszczyć o inne serca i życia naszego potrzeby? O te święta Bożego narodzenia napominają nas: „Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żadości wasze niech będą znajome u Boga.“

„Radujcie się zawsze w Panu. Skromność wasza niech wiadoma będzie wszystkim ludziom. Nie troszczcie się o żadną rzecz.“ A cóż z tego odniesiemy za błogosławieństwo, za pożytek? To nam apostoł powiada w tych słowach: „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie“. Więc owocem tego wszystkiego będzie dla nas pokój Boży, który jest wyższy nad najkosztowniejszy skarb człowieka, nad wszelki rozum. Wszak z świętami miły pokój zawita w domy nasze. Praca ustanie, uciennie zgiełk po drogach i ulicach, skończą się przygotowania na święta, a razem z świętą wilją zawita w domy święty spokój, z którym z modlitwą i śpiewem usiędziemy koło stołu. A cóż znaczy zewnętrzny ten pokój w obec onego wewnętrznego pokoju, który zawita w serce i dom każdego, który przyjął do siebie Chrystusa, który się raduje w Panu?! Ten ma pokój w sumieniu, bo ma odpuszczenie grzechów, pokój z ludźmi, bo jest z nimi połączony węzłem skromności, ze światem, bo wszystko, co mu świat przynosi, przyjmuje jako od Ojca, a cokolwiekby mu świat wzięł, pokoju w Chrystusie mu wziąć nie może; pokój ma w końcu w śmierci, bo kto w Panu umiera, zwyciężył śmierć a przez ciemności grobu widzi jasne niebo i bramy jego otwarte. O pokój ten Boży niech strzeże zawsze serc naszych i myśli naszych, niechaj zawita do nas szczególnie w ten święty advent, w ten święty czas godowy! Ku temu skromność nasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom, i nie troszczmy się o żadną rzecz, ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żadości nasze niech będą znajome u Boga. Potém radość nas nie minie. Téj na te święte dni, mili czytelnicy, z całego serca wam życzę, radosnej wilji, wesołej jutrzni, szczęśliwych świąt, abyśmy wszyscy nad żłóbkiem zbawiciela z głębi duszy zanucić mogli: Chwała Bogu na wysokościach!

M.

---

## Cesarz Józef II.

Czyż serce nie rozgrzałoby się wdzięczną miłością, słysząc jaką wzmiankę o cesarzu Józefie II. sławnéj pamięci? Jako Cyrus, użaliwszy się ludu izraelskiego, wypuścił go z niewoli babilońskiej, w której trzymany

przez 70 lat, żale rozwodził nad tém, że kościół jerozolimski rozwalono a w Babilonji nie wolno mu było odprawiać nabożeństwa według zwyczaju religji swojej: tak i ewangelicy w państwie austriackim mieli z łaski Bożej w cesarzu Józefie II. takiego Cyrusa, uwolniciele wiary ew. Od początku wojny trzydziestoletniej (od r. 1618—1648) byli bowiem ewangelicy w Austrii jakby w niewoli babilońskiej: odebrano im kościoły, wspólne nabożeństwa były zakazane, Biblję ukrywać musieli przed śledczym okiem napastników pod progami domów lub w drzewach wyprućniętych, a nocami chodzili na góry, gdzie im w zaciszu księża, przybywający z daleka, opowiadali ewangelję i podawali wieczerzę św. U nas w Śląsku polepszyło się cokolwiek smutne to i dolegliwe położenie r. 1709, w którym to roku za pośrednictwem Karola XII., króla szwedzkiego, kościół w Cieszynie zbudować pozwolono. Zanim stanął terazniejszy kościół Jezusów\*), wystawiono drewniany przybytek chwały Bożej. Ze wszystkich okolic przybywali żądni słowa Bożego ewangelicy do Cieszyna na nabożeństwo, bo więcej kościołów pobudować nie mieli pozwolenia. To były czasy babilońskie dla ewangelików w Austrii a w szczególności u nas w Śląsku; w ojczyźnie swęj byli jakby obcy, nie mając równych praw z braćmi innego wyznania; owce Chrystusowe błakały się bez pasterzy i bez owczarni, gdyż im nie stało kościołów i księży.

Ale spojrział Bóg litościwy na nędzę ludu swego i zesłał mu pomoc. W dniu 13. października 1781 r., wielkoduszny cesarz Józef II. wydał pamiętny patent tolerancji. W blasku łaski cesarskiej rozjaśniły się niewymowną radością smętne dawniej oblicza męczenników wiary. Nie słońcem wprowadzie pełnej wolności, ale przecież rozkoszną jej jutrzrenką był ten patent dla ewangelików. Więzy krępujące ich przez długie czasy zostały zwolnione. Miłośnicy czystej ewangelji nie musieli się już lękać więzienia lub wygnania, wywłaszczenia lub pozbawienia praw obywatelskich, jak to dawniej bywało. Według woli cesarskiej między katolikami a ewangelikami nie miało się więcej robić żadnej różnicy jak tylko w wykonywaniu religji. To ostatnie ograniczenie nie przeszkodziło jednak żywej radości przodków naszych z tego, co się im w udziale dostało. Że na mocy owego patentu można było jawnie przyznawać się do kościoła ew., że wolno było zakładać zbory, powoływać duszpasterzy, budować lubo nie kościoły odznaczone od prywatnych budynków oknami, wieżą, dzwonami i t. p., to budować przecież domy modlitwy a w nich odprawiać wspólne nabożeństwa: — o! za jaką wielką łaskę, za jakie niezmierne szczęście uważali to ojcowie nasi! jakie gorące dzięki i chwały pały w ich duszach i wstępowały w górę

\*) Budowanie kościoła cieszyńskiego prócz wieży trwało przeszło 20 lat; wieżę przy stawiono dopiero w r. 1751, ołtarz drewniany zastąpiony został murowanym r. 1766, w miejsce starych organów postawiono nowe r. 1785. Przyp. redakcji.



przed tron miłosiernego Boga, który cesarza, wiernego sługę swego, natchnął duchem ludzkości i sprawiedliwości! —

Jako Israelici, powróciwszy z Babilonii do ziemi obiecanej, przede-wszystkiém gorliwie zajęli się pracą w celu odbudowania kościoła w Jeruzalemie: tak też ewangelicy, korzystając z łaski cesarskiej, z pośpiechem zaczęli zakładać zbory i stawiać domy modlitwy. Zaraz r. 1782 utworzyły się w naszym Śląsku zbory: w Bielsku, Bładowicach, Bystrzycy, Ligotce, Jaworzu, Hillersdorfie i Wiśle; w Ustroniu r. 1783; w Goleszowie r. 1784; w Drogomyślu r. 1788; w Nawsiu 1791; w Starém Bielsku 1827. Skromne domy modlitwy zborów tych odmieniły postać swoją mniej więcej przed 20 laty i mają ozdoby innych kościołów chrześcijańskich: wieże z dzwonami. Górne i głośnie to świadki górnych myśli i głośniejszej sprawiedliwości Najjaśniejszego cesarza Franciszka Józefa I., który dzieło rozpoczęte przez dostojnego przodka Swego świetnie ukończył równouprawnieniem wszystkich obywateli państwa austriackiego; niech Mu Bóg błogosławi po wszystkie czasy!

Pókiśmy pożądaných większych swobód niż dawniej tylko z patentu tolerancji doznawali, póty też co rok obchodziliśmy z wdzięcznością w niedzielę po 13. paźdz. uroczystość tolerancji, tj. aż do roku 1849, w którym nastąpiło tymczasowe rozszerzenie praw kościoła ew. Od tego czasu zamiast święta tolerancji, zaczęto obchodzić dawniej wzbronioną uroczystość reformacji. Wolność wiary i sumienia znalazła następnie porękę w ustawach państwowych i w „patencie dla protestantów“. To też w święto reformacji, przechodząc nabożną myślą koleje kościoła naszego, zawsze z wzruszeniem wspominamy łaskę Bożą, którą nam okazał przez śmiałego torownika wolności wyznaniowej, cesarza Józefa II. Ale zbliża się stuletnia rocznica wydania patentu tolerancji: czyż nie godzi się zawczasu pomyśleć, jakoby ją obchodzić jak najuroczyściej i uczcić pamięć łaskawego dawcy onegoż patentu? Z towarzystwa G. Adolfa, które troskliwie zajmuje się polepszeniem doli zborów ew. w naszej monarchji, pierwszy odezwał się głos przez dra Zimmermanna, prałata w Darmstacie, by uwiecznić pamięć dobrotliwego cesarza Józefa funduszem jubileuszowym na rzecz wysłużonych księży i nauczycieli ew., ich wdów i sierót, i na stypendja dla studentów teologii. Myśl tę podjęto w Niemczech bardzo przychylnie, owszem z zapalem. Towarzystwo G. A. przyrzekło corocznie ofiarować na ten cel dary miłości, a władze kościoła naszego w Austrii wzywają do szczodrych składek na tenże fundusz, aby w stuletni jubileusz tolerancji r. 1881 stanął pomnik na cześć cesarza Józefa II. piękniejszy i godniejszy, niż z marmuru lub kruszcu. Każdy ewangelik niechże będzie skorym przyczynić się datkiem swoim do wzniesienia pomnika tego!

Żeby wreszcie czytelnik poznał szlachetne i wskroś pobożne usposobienie umysłu cesarza Józefa, którego zawzięci przeciwnicy wielkich,

reform aż po dziś nienawidzą i posadzają o brak wiary chrześcijańskiej, podajemy tu modlitwę, jaką on krótko przed wydaniem patentu tolerancji napisał; brzmi ona tak:

„Wieczny, niezbadany Boże! Tyś miłością i cierpliwością. Słońce twoje świeci na chrześciany i na bezbożniki; deszcz twój użyźnia rolę błędzących i rolę wierzących, a serce poganina i kacerza zdolnem jest do cnoty. Ty więc, Boże wieczny, uczysz mię miłości i cierpliwości, uczysz mię, że różność zdań nie wadzi tobie, abyś był dobroczynnym Ojcem wszystkich ludzi. A ja, stworzenie twoje, miałbym mniej być łagodnym? miałbym nie dopuszczać, żeby każdy z moich poddanych chwalił ciebie sposobem swoim? miałbym prześladować tych, co inaczej niż ja myślą, i siłą nawracać błędzących? Bynajmniej, o wszechmogący, miłością swoją wszystkich obejmujący Boże! Tobie chcę się stać podobnym, o ile stworzenie podobnem ci być może — chcę być łagodnym jak ty. Odtąd niech ustanie wszelki gwałt czyniony sumieniu! Któraż religja nie uczy miłować cnotę a brzydzić się nieprawością? Każdą chcę tedy tolerować; każdy niech chwali cię, wieczny Boże, jak się mu zda, że tak najlepiej. Czyż błędy umysłowe zasługują na potępienie? czyż srogością pozyska się serca i nawróci się błędzących? Niech więc zerwane będą sromotne pęta intolercancji! natomiast miły związek tolerancji i bratniej miłości niech łączy poddanych moich po wszystkie czasy! Wiem, iż przytém wielkie będę musiał pokonać przeciwnieństwa, a iż one wyjdą najwięcej od tych, co twemi zowią się sługami. Nie opuść mię tedy mocą swoją; posil mnie swą miłością, wieczny, niepojęty Boże, abym szczęśliwie przebył wszystkie te zawady, a zakon naszego boskiego nauczyciela, który przykazuje miłość i cierpliwość, żeby przezemnie wypełniony został. Amen.“

## Korespondencje i wiadomości z kościoła i szkoły.

### Śląsk.

— **Cieszyn.** Baron Antoni Baldacsy, o którego „hojności dla kościoła“ wspomnieliśmy w Nrze 1 „Ewangelika“, był jeszcze katolikiem, gdy swój wielki majątek zapisał kościołowi ew. w Węgrzech i Siedmiogrodzie, lecz niedawno przeszedł do kościoła reformowanego, do którego sercem i duszą już przedtém należał.

**Galicja.** Z Krakowa doszła nas następująca smutna wiadomość: „X. senjor August Otremba, Doktor teologii i filozofji, Pastor zboru ewangelickiego w Krakowie, były Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu technicznego, Członek i Opiekun Towarzystwa dobroczynności, przeżywszy lat 76, zasnął w Panu dnia 2 grudnia 1876 roku o godzinie 8 wieczorem.“

— **Hohenbach.** (Poświęcenie kościoła i instalacja senjora.) „Tenci to dzień, który uczynił Pan; rozweselmyż się a rozradujmy się weń!“ Tak czuł i wyznawał i czynił zbór Hohenbachski w dniu 22 paźdź. rb., w który nowo zbudowany piękny kościół jego uroczyscie



został otwarty i poświęcony. Nadzieja położona w Panu, nie zawiodła go. Zbór ten, liczący tylko 965 dusz, wystawił kościół, którego koszt wynosił około 20.000 złr., nie licząc w to tysiące fur i robót bezpłatnych. Rzecz jasna, iż takię sumy nie mógł zebrać inaczej, jak tylko przez hojność dobroczyńców, jakich Bóg w łasce swęj wzbudził mu ofiście pomiędzy współwyznawcami w Niemczech, zkad przodkowie owych kolonistów pochodzą. Główne zgromadzenie Towarzystwa zakłada Gustawa Adolfa, odbyte w Poczdamie r. z., ofiarowało mu główny dar miłości w kwocie 8195 złr., a zarządzona przez główne towarzystwo brandenburskie osobna „groszowa składka“ przyniosła mu w darze 5841 złr.; prócz tego i zkadinał znaczne otrzymał zapomogi. To też dzień poświęcenia kościoła był dniem wielkiej radości dla wszystkich zborowników, przejętych tém jednę uczuciem: „Wielmożne rzeczy Pan uczynił z nami, z czegośmy się bardzo uradowali.“

Wcześniej z rana zabrzmiały z wieży chorały. O 10. godzinie goście i zborownicy udali się pod przewodem duchowieństwa do starego, spruchniałego kościółka; ks. A. Glajcar, proboszcz drogomyski, który dawniej urzędował w tamtym zborze, miał w nim pożegnalną mowę. Rzęsiste łzy świadczyły, że kościół ten miłym był zborowi przyjacielem w dni dobre i złe. Ztąd szło się ku nowemu kościołowi, który blaskiem słonecznym oblany, zagrzewał serca do nabożnej radości. Superintendent ks. Hönel, odebrawszy klucz kościelny z rąk dozorcę budowl, rzekł: „Otwórz się, piękna bramo!“ i podał klucz miejscowemu proboszczowi, który z wyrazem błogosławieństwa otworzył kościół. Od ołtarza, którego przednią ozdoba jest olejny obraz „Chrystusa na górze oliwnej“, miał superintendent treściwą i wzruszającą mowę i dopełnił poświęcenia. Miejscowy ksiądz powiedział kazanie na tekst Mat. 21, 9 wykazując, jako wdzięczność za tak wielką łaskę Bożą okaże się najlepiej, kiedy kościół ten będzie zawsze przybytkiem światłości, obroną od złego i miejscem pokoju. — Następnie odbył się drugi ważny obrząd: wprowadzenie miejscowego proboszcza ks. K. J. Zipsera na urząd senjoralny. Wielce zasłużony w zborze swoim — bo tylko jego zdadność i gorliwość w otwieraniu źródeł pomocy umożebniła wybudowanie domu parafjalnego i kościoła — zjednał on sobie także zaufanie u innych zborów, tak iż go obrano najprzód konsenjorem, a niedawno senjorem zborów zachodnio-galicyjskich. — Po błogosławieństwie, udzielonę przez ks. superint., skończyła się ta piękna uroczystość odśpiewaniem pieśni: „Nuż Bogu dziękujmy.“ Przy wspólnym obiedzie wnoszono toasty lojalności, uszanowania i wdzięczności. Zycząc zborowi w Hohenbach wszelkiej pomyślności, radujemy się z nim z błogosławieństwa, jakie spływa na biedne zbory z bratniej miłości za pomocą Towarzystwa Gustawa Adolfa. S.

**Górne Rakusy.** (*Wybór.*) Dotychczasowy wikary w Efferdingu ks. P. Śliwka (rodem z Cieszyna) obrany został proboszczem zboru galicyjskiego w Raniszowie i przeniósł się już na tę posadę.

**Wiedeń.** (Z ew. teologicznego fakultetu.) Dnia 8 listopada rb. obchodził dr. Jan Karol Teodor Otto 25letni jubileusz jako profesor historii kościelnej na c. k. ew. fakultecie teologicznym w Wiedniu. Urodził się r. 1816 w Jenie; r. 1844 został profesorem teologii na wszechnicy rodzinnego swego miasta, zkad w roku 1851 powołał go rząd austriacki za profesora historii kościelnej na ew. teologiczny fakultet wiedeński.

Umiejętność tego męża zjednała mu sławę nie tylko w Europie, lecz także i w Ameryce, gdzie dzieła jego najwięcej są rozpowszechnione. Rządy austriacki, grecki i saski zaszczyliły go cennymi orderami, nasz Najj. Pan Franciszek Józef I. wyniósł go do stanu szlacheckiego. Największą jego zasługą atoli jest, że potrafił sobie zjednać miłość i szacunek swoich słuchaczy; jasnym tego dowodem jest cenny srebrny kielich, który mu słuchacze ew. fakultetu w połączeniu z dawnymi uczniami tego zasłużonego męża w dniu 25 rocznicy jego służby ofiarowali, jako też nie mniej liczne telegramy i listy gratulacyjne od księży z wszystkich prowincyj szerokiej naszej ojczyzny, ba nawet i z za granicy. Oby Bóg jeszcze długo zachował czcigodnego tego starca naszemu fakultetowi teologicznemu, dla którego dobra przez 25 lat gorliwie pracował, by i nadal rozniecał w sercach naszych młodych teologów miłość nauki, prawdy i kościoła.

—a.